

Ogniem, mieczem i kredytem

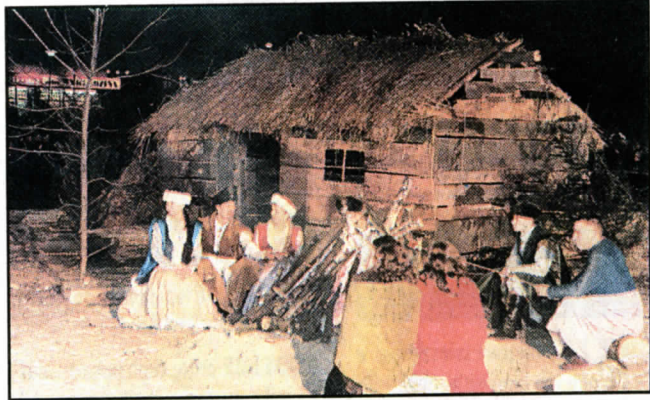
Film „Ogniem i mieczem” zapisze się na trwałe w katalogu największych osiągnięć polskiej kinematografii. Dyskutując o filmie, zwykle nie zastanawiamy się, że na jego zrealizowanie potrzebne były ogromne - jak na polskie przyzwyczajenia - pieniądze. Budżet „Ogniem i mieczem” przekroczył 30 mln zł i jak przyznał jego reżyser, Jerzy Hoffman „w żadnym wypadku nie zostałyby zamknięty, gdyby nie bezprecedensowy, jak na warunki polskie, kredyt udzielony przez Kredyt Bank PBI”. Negocjacje trwały długo, dokumentacja obejmuje ponad 700 stron, aż wreszcie spisano umowę. Kredyt w wysokości 17.860.000 zł (1,7 biliona starych złotych) spłacany jest od 12 lutego, czyli od premiery. Całkowita spłata ma nastąpić w 2000 roku.

W liście do „Wielmożności”, redaktora naczelnego naszej gazety, bankowcy przyznają, że piersi im „duma rozpięra, bo moc złota, srebra i dobra wszelakiego ze skarbca dla sła-

wy zasłużonej i sztuki posłana została”. Dodają, iż „nikt drzewniej w Rzeczplitej kroków tak dalekich nie poczynił i tak wielkich dóbr nie poruszył dla Artis chwały”.

Film kręcono 118 dni, zużywając 130 km taśmy filmowej. W filmie zagrało 350 aktorów i ponad 20 tys. stażystów. Specjalnie na potrzeby filmu uszyto ponad 1000 kostiumów, wykorzystano 6 tys. rekwizytów,

80 obiektów, do nakręcenia niektórych scen użyto ponad 250 koni. Popremierowe sondaże potwierdzają trafność decyzji Kredytu Banku PBI, bo film zdobywa rekordową publiczność i kredyt bez wątpienia zostanie spłacony, a dzięki fantazji bankowców „łakome oczy nasze cuda obaczyli, czego inszym Wielemożom i sobie wraz z liczykrupami winszujemy”. (wda)



Za realizacją „Ogniem i mieczem” stoją ogromne pieniądze.

ZdJ. KRZYSZTOF NOWACKI